

GAZETA LWOWSKA.

We Srode

N^{ro}. 101.

7. Września 1825.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

— Ze Lwowa. —

C. K. Rząd krajowy ogłosił następujące
U w i a d o m i e n i e.

Przy rozdawaniu premii ze Skarbu Rządowego dla polepszenia chowu koni i bydła przeznaczonych, przedsięwziętym d. 17. Maia r. b. w mieście obwodowem Sanoku, otrzymali takowe premii następujące osoby: 1) za przychów nayıpięknieszych żrzebców po stadnikach Skarbowych nagrody po 20 dukatów w złocie: Józef Kapiński, Ekonom z Nieżyńca, Józef Dobrzański Ekonom z Baranówki i poddany Waśko Denik z Pobidna; 2) za przychów nayıpięknieszych klaczek po stadnikach Skarkowych, nagrody po 6 dukatów w złocie: poddani Jan Demyński ze Zboysk, Teodor Wayda z Prusieku, Bazyl Dychowicz z Czerterza, Wacław Kozak z Berech, Michał Müller, kolonista z Falkenbergu i Jakób Becker z Bandrowa; 3) za przychów nayıpięknieszych byków, nagrody po 12 ZR. w M. K. poddani: Semko Dobosz z Niewistki, Iwan Polny z Jędrzyszkowic i Sebastian Bąk z Płonny; 4) za przychów nayıpięknieszych krów nagrody po 8 ZR. w M. K. poddani: Iwan Mazur ze Zboysk, Grzegorz Hydział i Jan Roszkowski z Posady Sannockiey, Michał Jarosz z Czerterza, Mikołaj Jaroszak z Łukowa i Ewa Potopowa, poddanka z Hołczukowa.

O przybyciu NN. Cesarstwa do Lubianny, powracających z Królestwa Lombardzko-Weneckiego donoszą z wspomnionego miasta, co następuje: »W d. 16. Sierp. wieczorem o godzinie 5 uradowani zostali mieszkańcy Lubianny z dawno oczekiwanego przybycia NN. Cesarstwa powracających z Królestwa Lombardzko - Weneckiego. Mnóstwo ludu napęłniało ulicę do Görc wiodącą i wraz ze stojącą tamże szkolną młodzieżą, powitało Nayaśnieszych Podróżnych.«

»W d. 17. t. m. przed południem po godzinie 11 pomnożyła się radość przybyciem Arcy-Xięcia Franciszka Karola i iego dostoyney Małżonki, którzy tak, iak i NN. Cesarstwo, w tutejszym wysiedli Zamku.«

»NN. Cesarstwo raczyli d. 17. przed południem oglądać roboty około wody ku oczyszcze-

niu łożyska rzeki Lubianny, iakoteż przygotowania do osuszenia wielkich moczar. W tym celu udali się NN. Cesarstwo na niższą część miasta za koszary Śgo. Piotra, na miejsce, gdzie przed dwoma laty w tym samym zamiarze zniesiono Biskupie i niegdyś Garzarellego, dzisia y Gadnera młyn y. Ztąd poszli NN. Cesarstwo nad łożysko rzeki aż do przechadzki przy szkole, gdzie w krótkim czasie tego lata więcej, iak 3000 kubicznych sążni szutru z rzeki wydobyto, wraz z mnóstwem palów drewnianych od 2 do 4 sążni długości. NN. Cesarstwo zawiadomiwszy się dokładnie o szczegółach tę y trudney pracy udali się przez szerokość łożyska rzeki do tam obok Krakowskiego przedmieścia, które przez wezbranie rzeki w d. 22. Czerwca zupełnie zniszczone, teraz na nowo musiały być zrobione. NN. Cesarstwo przybywszy na tam y przekonali się o ukończonych w części i ieszcze mających nastąpić robotach bardzo w przyszłości ważnych. Ztąd powrócili NN. Cesarstwo do Zamku, i ieszcze przed południem tegoż samego dnia raczyli dawać posłuchanie Władzom Cywilnym i Woyskowym, Szlachcie i Duchowieństwu.«

»W d. 18. rano o godzinie 8 zwiedził N. Pan Lyceum, a z południa Muzeum Narodowe; poczem dawał posłuchanie aż do wieczora, a resztę czasu poświęcił Sprawom Państwa.«

»Dnia 19. o godzinie 6 rano dawali NN. Cesarstwo pożegnawcze posłuchanie, a o wpół do 7 przy gorących błogosławieństwach wdzięcznością przeiętych mieszkańców, wyiechali. Przed miastem od szpitala cywilnego aż ku cmentarzowi, tworzyli uczniowie ulice, a tysięczne radosne odgłosy ludu szły za Odieżdżającymi. Na moście przez Sawę idącym, czekał Wydział obywateli, mając na czele Burmistrza, dokąd ciż bardzo rano się udali dla okazania NN. Cesarstwu ieszcze raz swojego uwielbienia.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazyliia.

W Brazylii panowała zupełnie spokoyność, iak to widzimy z listow Rio-de-Janeirskich z d. 18. Maia i z Maranhau z d. 7. Czerwca w Oporto odebranych.

))

Wielka Brytania i Irlandia.

Xiążę i Xiężna Cambridge wyiechali w d. 13. Sierpnia z Londynu do Doveru, w celu powrócenia do Hannoveru.

Podług *Times* udał się Hrabia Liverpool do Francji; P. Kanning podróżuje po północnej Anglii, a P. Peel najął dom wiejski na brzegach około Kent, za 50 guineów na tydzień.

Francya.

P. Villèle przybył w d. 20. Sierpnia do St. Cloud dla pracowania z Królem.

Podług Monitora, po ukończeniu wszystkich uprzednich formalności ogłoszono dotąd 52 prośb wychodzców o wynagrodzenie, w ilości 2 mill. 525,320 fr. iako mogące być likwidowane. Rzeczywisty zapis dochodów wieczystych nastąpi, skoro ci, którzy mają prawo upomnieć się o wynagrodzenie, oświadczą, iż nie mają nic wniesić przeciwko wyrokowi Kommissyi likwidacyynnej.

Xiążę Wellington dnia drugiego po przybyciu do Paryża odwiedzony był przez Francuzkiego Ministra Spraw Zewnętrznych. W d. 17. obiadował u Króla w St. Cloud. W orszaku Xięcia jest Jenerał Alava z Hiszpanii wygnany, niedy Adjutant Wellingtona.

Niemcy.

Xiążę Następcy Tronu Bawarski wyjechał w d. 21. Sierpnia do Tegernsee. Równie tamże udała się Xiężna Leuchtenbergska.

Dnia 12. t. m. przybył niespodziewanie Xiążę Wellington do Koblency, i wysiadł w domu Trewirskim. Tegoż samego dnia spólnie oglądał w towarzystwie Jenerała dowodzącego warownie Franciszka, i dnia następującego wyjechał do Trewiru.

Następujący reskrypt został w d. 24. Sierpnia Izhom Deputowanych Bawarskich udzielony: »Maxymilian Józef, z Łaski Bożej Król Bawarski. Ponieważ Nam oznajmiono, że niektóre przedmioty niedawno do Izby Rady Państwa wniesione, nie mogły być rozpoznane w terminie dla Zgromadzenia konstytucyynego stosownie do Konstytucyi przeznaczonego, przeto dozwalamy, aby posiedzenia tegoż, jeżeli pierwéj nie będą mogły być zamknięte do d. 8. przyszłego miesiąca przedłużone zostały.«

W Tegernsee d. 23. Sierpnia 1825.

Mr. J ó z e f.

Turcya.

Dostrzegacz Austriacych umieścił pod napisem »z Konstantynopola z d. 10. Sierpnia« co następuje:

W ciągu zeszłego miesiąca zaszło w Morei kilka potyczek między Egypcyjanami pod sprawą

Ibrahima Baszy a korpusem Greckim od czasu iak Kollokotroni obiał dowodztwo na przedce zbranym, które to potyczki podług wszystkich doniesień tu nadeszłych i zeznania Greckich gazet, skończyły się zupełnie z korzyścią dowodcy Egypskiego. Nayznaczniejsza z tych zaszła d. 5. Lipca pod Trikorpha*), gdzie Kollokotroni ściągnął podówczas wszystko woysko pod jego rozkazami będące, a które sam w doniesieniu swoim na 9000 liczy, dla stoczenia bitwy z Ibrahimem Baszą, zanimby się połączył z posiłkującym woyskiem, które pod Hassein Bejem w Nowarynie wylądowało. Przedsięwzięcie to źle wypadło dla powstańców, którzy z wielką stratą więcej iak 1000 ludzi w zabitych i 150 w niewolę wziętych, między tymi czterech Kapitanów, odparci i rozproszeni zostali. Kollokotroni w swoim Zdaniu Sprawy do Ministeryum Woyny**) wymienia dwóch Jenerałów Papazzoni i Panagula i iedynastu imych znakomitych Oficerów, w owym dniu poległych i wyznaie, że potyczka ta, którą iako główną bitwę wystawia, skończyła się ogólną ucieczką woysk Greckich, których klęskę szczególniejszemu tchorzostwu Koryntczyków i Kalawrytów przypisuje.

Rozproszone korpusy powstańców zebrały się znowu wprawdzie w kilka dni potem, częścią pod Karatiną, częścią pod Verveną, atoli ścigające ich woysko Egipskie uderzyło na nie d. 14. Lipca nanowo i pobiło ie, a w potyczce w d. 20. Lipca o której brakuie bliższych wiadomości, miał być Demetry Ypsylanti kulą z broni ręcznej w piers raniony, dostać się w niewolę i pomimo wszelkiego starania ze strony Ibrahima Baszy niebawem potem umrzeć.

Podług doniesień własnie ze Smyrny nadchodzących, Ibrahim Basza połączywszy się z Albańczykami, którzy pod Hassein Bejem nadeszli, miał ze swoim głównym korpusem wraz z działami do oblężenia wyruszyć do Argos, podczas gdy inne oddziały jego woyska przeciągaiały wewnątrz wyspę we wszystkich kierunkach, aby nie dopuścić powstańcom gdziekolwiek zebrać się i iusadowić. Kapitan okrętowy, który w d. 27. Lipca wypłynął z zatoki Napoli, zapewnia, że

*) Trikorpha imie wysokiej góry w stronie północnej od Argos, przy podnóżku której (blisko drogi do Korynthu) leżą ruiny Myceny dzisiay pod nazwiskiem Karwathi znane. Potyczkę tę w d. 5. stoczoną, głosili Grecy iako zwycięztwo nad Ibrahimem Baszą odniesione.

**) Zdanie to sprawy iakoteż list przez Kollokotroniego i Londy do Beia Mainy i Maynotów we dwa dni po bitwie pod Trikorpha pisany, w gazecie Hydryiockiej Nr. 130 z d. 11. Lipca umieszczony, udzielimy na końcu tego artykułu.

Przyd. Dostrz. Austr.

w tym dniu przednia straż Egipska pokazała się znowu blisko młynów (Myli) i na to zgadzała się wszystkie doniesienia i listy prywatne ze Smyrny.

Część eskadry Greckiej, której się podają na 36 brygów, z 6 branderami, wypłynęła między 18. i 21. Lipca z Hydry i Spezyi na morze Jońskie, dla uderzenia na flotę Kapudana Baszy tamże będącą, i dania pomocy mocno oblężonej Messolundze, która podług wiadomości własnie tu rozszanę już się poddać miała, gdyby Dowodcy załogi o los swoj troskliwi, gdyż Turcy żądali poddania się na dyskretyą, nie oparli się byli zawarcia kapitulacyi od mieszkańców bardzo oczekiwanej.*)

Większa część floty Egipskiej wysadziwszy wojsko Albańskie pod Nawarynem powróciła do Alexandryi, dla przewiezienia nowych posiłków, które podają na 10 tysięcy piechoty i 2000 koni.

Admirał de Rigny udał się w d. 25. Lipca do wyspy Syry; kazał ón Eparchę, który podczas rozruchów w d. 10., 11. i 12. Lipca między innymi z Konzulem Francuzkim źle się obzedł prosić na swoją fregatę, a gdy takowy wzbraniał się tego uczynić, wysłał na ląd oddział, który go przyprowadził. Co gdy uskutecznił, i przywrócił znowu uroczyscie do urzędu Konzula, opuścił zatokę Syry, popłynął na zachód, aby, iak mówią zawieść Eparchę do Hydry lub Napoli, i tamże nastawać na zadosyć uczynienie i przykadek ukaranie onegoż za obrazę Rządowi Francuzkiemu wyrządzoną.

Powstanie wybuchło w Salonie d. 24. Lipca pomiędzy tamecznymi Janczarami, którzy się wzbraniali dać domu Gubernatorowi Omer Vrione, w mieyscu mieszkania Gubernatorskiego ogniem zniszczonego, przez surowość i stałość Baszy zostało wnet utłumione i żadnych za sobą nie pozostawiało skutków.

(Z Nru. 130 'Przyjaciela Ustaw z d. 11. Lipca.)

Zdanie sprawy Jenerała Kollokotroniego do Ministeryum Woyny, datowane w Maguliana d. 8. Lipca 1825.

Otrzymawszy w d. 4. rano od Rządu uwiadomienie, że nieprzyjaciel zamierza wysadzić na

ład nowe wojsko pod Nawarynem, postanowiłem uderzyć na Ibrahima Baszę pod Trikorpha z całą moją siłą, pobić go i odiać mu przezto nadzieję połączenia się z iego zapowiedzianemi posiłkami.

Stosownie do tego, rozkazałem Jenerałowi Dymitremu Caliopulo osadzić stanowisko Valetsi 2000 ludzi, a Jenerałowi Canello i Pappazzoni i moiemu synowi Gennaos zaiąć szanę Trikorphy 3000 ludźmi, podczas gdy PP. Zaimi, Londo, Notara, Petimeza i Suliotti, stojącym we 4000 ludzi w Lividi, dałem rozkazy wyruszyć do Szrepy, by wrazie potrzeby byli na doręczu.

Caliopulo osadził w należytem czasie przeznaczone sobie stanowisko; ci z Lividi stanęli także wieczorem w Szrepie; jednak, że Deligianni, Gennaos, Papazzoni i inni otrzymali list w drodze od Zaimego Londi i Notara, oświadczających, że nie są jeszcze gotowymi do wyruszenia i niepodobna, aby w nocy nadeszli (poźnię w skutek moiego nalegania przecie wyruszyli). Zatem Canello i Gennaos w mniemaniu, że owi z Lividi nie staną, nie zaięli w nocy wszystkich potrzebnych stanowisk. Zaś Zaimi, Londo i Notara, przybywszy w d. 4. wieczorem do Szrepy, zapalili swoje ognie, przezco przekonali nieprzyjaciela o przybyciu wojsk, i ze świtem wyszedł ón z Tripolizy dla osadzenia Trykorphy. Gdy poźnię Deligianni i Gennaos przez listy dowiedzieli się, że nasi stanęli w Szrepie, równie moje wypełnili rozkazy. Ze zaś w jednym czasie z nieprzyjacielem przybyli do stanowiska Trykorphy, zatem nie mogli wszystkich potrzebnych zaiąć pozycy i umocnić, lecz tylko część tychże zaięli, a część nieprzyjaciel, i tak poczęła się bitwa. Jenerał Caliopulo ruszył z Valetsi, aby miał do bitwy udział; atoli iazda nieprzyjacielska uderzywszy nań w równinie zmusiła go powrócić się na dawne stanowisko. Pod ten sam czas stanąłem w Szrepie, kazałem Jenerałowi Notara osadzić wzgórze, a Kapitanom Kalavrickim zaiąć stanowisko na inném wzgórzu, z boku i powyżej Gennaosa.

Potyczka trwała od godziny 7męj do 12tęj w szanach Deligianniego i Gennaosa. Nieprzyjaciel nie użył był jeszcze wszystkich swoich wojsk do bitwy, lecz miał ie rozproszone na równinach Tripolizy dla koszenia, i tylko czasami posyłał pomoc z Tripolizy iak ia moim z Szrepa.

O godzinie 12tęj kazałem Jenerałowi Londo przyść z Kalavrytami na niżęj położony wzgórek i poprowadzić ich do boiu. Tu dopiero nieprzyjaciel z całą swoją siłą wyruszył z Tripolizy pod osobistę dowództwem Sarapy (Ibrahima Baszy), i wszystkich uderzył na szanę syna moiego, Gennaosa, który dawał naciskowi nie-

*) Podług listow z Korfu z d. 9. Sierpnia, wspomniona Grecka flotila pokazała się istotnie pod Messolungą. Wiadomość dawniej do Korfu nadeszła, że twierdza ta miała d. 20. lub 21. poddać się, (zob. Dostrz. Ausr. z d. 14. Sierpnia w N. 95. gaz. naszey) Pochodziła z układow o kapitulacyą od d. 16. rozpoczętych, które ponieważ nie mogły się strony zgodzić na warunki, znowu się zerwały. Podług doniesienia z Zante z d. 3. Sierpnia przypuścił Reszyd Basza szturm w d. 2. do Messolungi, który oblężony odparli.

prziaciela naydzielniejszy odpór, przyczem poległ chwalebnie Jenerał Papazzoni.

Nieprziaciela uderzył potem na inne szan-ce, i bitwa stała się powszechną i z obojczy strony tak uporeczywą, iż zaledwie sobie taką przypominam. Jenerał Notara, przeciwko któremu nieprziaciela główny atak wymierzył, straciwszy Adjutanta Christo Panagula po naynęzniejszy obronie, i sam o mało nie dostawszy się w niewolę, nie mógł dłużej wstrzymać zbiegów Korynckich. Kiedy oprócz wspomnianych Jenerałów Papazzoni i Adjutanta Panagula, poległo i jeszcze innych iedynastu znakomitych naszych Oficerów, mianowicie: Jerzy Alonitioti, N. Tabaccopalo, Papa Costa Bura, Joco i brat jego Polichroni, Papastathula, Christo Misti, Isolacopulo, Theodoraki Bazi, Marco Papawlia i Apostoli Papadopollo, a Jenerałowie: Deligianni, Londo i Notara w naywiększym byli niebezpieczeństwie, byliśmy nakoniec zmuszeni opuścić nasze stanowisko. Ci trzynastu męźnych Oficerów chcieli dodać swoim żołnierzom odwagi, a gardząc niebezpieczeństwem, zgineć na placu boju. Zgubny przykład zbiegów Korynckich naśladowany od większycy części Kalavrytów, spowodował nas do ucieczki, a chociaż w tój bitwie tylko trzydziestu poległo Greków, nieprziaciela utracił blisko sześciuset z piechoty i iazdy, a między tymi wielu znakomitych Oficerów. Nasi zebrali się znowu w okolicy Allionestene i Lividi, lecz dotąd nie przyszło do żadney potyczki.

List Jenerała Kolokotroniego i Londy, do Beia Mayny i Maynotów:

»Dostoyni Panowie, Petro Mauromichali, Dymitry Trupaki i wspaniałomyślni Kapitanowie Sparty!

»Bracia! Tyle już listów odebrałiscie ode mnie, a na żaden nie otrzymałem odpowiedzi. — Milczenie wasze wprawia mię w wielkie zawikłanie, ponieważ ani ja, ani żaden z rozumnych Greków nie może tego pojąć przyczyny. Sparta z powodu swoiey waleczności i bohaterskich przedsięwzięć zawsze miana za ozdobę Grecyi, okazując się obojętną przy upadku Peloponezu cni teraz całą swoię sławę. Nie powinna iednakże trwać w tój ospałości, lecz powinna iść za broń dla oddalenia tego upadku, którego niechay Pan Bóg zachować raczy, albowiem i Sparta nie uydzie bicz nieprziacielskiego. Niechay więc powstaie, śpieszy i wspiera Peloponez, iesli sama chce być ocaloną. Gdzież tak długo spoczywa oręż Spartanów? Gdzie Spartanie? Gdzie ich odwaga? Gdzie ich zapał bohaterski? Gdzie ich miłość Oyczyny? Czemuż nakoniec się nie ockną? Cze-

muż przynajmniej teraz nie śpieszą? Czemuż za niedbują sposobności, która im iedyną stawia nadzieię, powiększyć swą cześć i sławę? Jakież niedbalstwo! Jakież szalenstwo! Jakaż ospałość! Jaka nielitość! Sparta wyrządza nam dzisiay naywiększe zło! Widzi ginącą Oyczyznę, a nie wspiera ię! Bracia! Nie bądźcie dłużej obiętni, nie spiycie, lecz ockniycie się i wiedźcie Spartę do świetney sławy, która swoich oczekunie! Ponieważ, iesli Peloponez zginie, (co niechay Bóg zachowa) dokąd się udamy, dla naszego ocalenia? Do Grecyi Wschodniey i Zachodniey? Ależ i te kraie uciska nieprziaciela. Do iaskiń? Ależ tam pomrzemy z głodu i pragnienia. W góry? Lecz i tam iest nieprziaciela. Do Sparty? Atoli i Sparta nie zostanie bez kary, gdy Peloponez będzie uiarzmiony. Do Europy? Ależ hańbą iest dla Greków, żyć na kształt żydów między innemi wolnemi Narodami. Więc nam nic nie pozostae, iak iść za broń, walczyć odważnie z nieprziaciela i tak albo żyć z chwałą, lub po bohatersku, iak Leonidasy i iak przystoi charakterowi Greckiemu, umrzeć za Religiją i swoią Oyczyznę. Napisałem się aż do znoiu, nawołałem się aż do potu. Nie wiem już więcycy, iakiemi słowy, iako patriota wpoić mam Spartanczykom zapał dla naszey Oyczyny! Lecz kto iest Chrześcianinem, w czyich żyłach płynie krew Grecka, niechay śpieszy dla obrony Religii i Oyczyny, iesli ie kocha. Jesli zły koniec onegdayszey bitwy pod Trikorpha przeraził lud, niechay się dowie, że Grecy iedynie przez niedbałość i nieporządek zmuszeni byli do ucieczki. Jednakże nieprziaciela utracił blisko sześćset ludzi piechoty i iazdy, a my tylko trzydziestu, i na nowo stoiemy tu w Karistene, licząc więcycy, iak 4,000 ludzi, a we dwa lub trzy dni spodziewamy się mieć 10,000 ludzi. Oprócz tego iest teraz w Vervenie 9,000 ludzi, tak, że spodziewamy się zamknąć nieprziaciela, aby i ón tam, gdzie inni ponieśli zgubę, swoje zastawił kości. Stosownie do tego oczekuiemy pomocy Spartanów, aby go prędzey zniszczyć, by żaden inny nie ważył się wstąpić na ziemię Peloponezką. Śpieszcie więc, Bracia, śpieszcie, śpieszcie, dla miłości Oyczyny! Nie powiemy wam więcycy; już dosyć; oczekuiemy odpowiedzi i wiadomości, żeście wyruszyli; tymczasem zostaiemy z przychylnością

Patrioci i Bracia:

»Th. Kolokotroni.«

»Andr. Londo.«

»Karistene d. 7. Lipca 1825.«